Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 57 Kraków, niedziela 9 marca 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

O Sejmie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 6 marca.

Jeżeli jeszcze trzeba było dowodu, czy Sejm może i chce pracować, naturalnie o ile niema „wyższych" przeszkód — to dzisiejsze posiedzenie było tym ostatnim dowodem. Na jednem posiedzeniu i to stojącem pod przymusem prędkiego zakończenia ze względu na czekający na stenografów Senat, przedyskutowano i uchwalono przeszło pół tuzina ustaw i ponadto odesłano po pierwszem czytaniu do właściwych komisyj kilka przedłożeń wniesionych przez rząd w ostatniej chwili a uznanych za nagłe. Słusznie też i bez sprzeciwu mógł marszałek tow. Daszyński stwierdzić, że Sejm nasz co do pracowitości może być wzorem dla innych parlamentów.

Zarzuci może ktoś, że ta praca masowa jest raczej fabryką ustaw aniżeli ich pogłębieniem, że w taki sposób uchwalone ustawy mogą wykazywać „błędy piękności". Zarzut byłby słuszny, gdybyśmy żyli w normalnych warunkach, tj. gdyby wiedziano, że Sejm ma pewien termin na zebranie się i pewien czas na prowadzenie swych prac. U nas pod tym względem panuje całkowita niepewność: Sejm zwołuje się, kiedy się chce — nawet przepis konstytucyjny co do 5-miesięcznej sesji budżetowej jest sztucznie interpretowany; nie wie się, kiedy się skończy, bo nawet i sesja budżetowa stoi pod znakiem niepewności, dlatego Sejm się spieszy i pracuje gorączkowo. A trzeba też uwzględnić, że Sejm, który był bezczynny przez ośm zgórą miesięcy w ubiegłym roku, ma duże zaległości, które musi odrobić, bo życie nie stoi, wymaga coraz nowego uregulowania w trybie ustawodawczym.

Pokazuje się, że Sejm nie jest tak zły, jak z pewnej strony go przedstawiają i że wcale nie jest „zasadniczym" przeciwnikiem pracowania z rządem, o ile ktoś trzeci tej harmonji nie zakłóca. Może być, że dla kogoś ta praca wydaje się niepotrzebną i nudną — pisało się przecież coś o „utrapionych muchach" i „sennych odruchach", ale ten ktoś widocznie nie widział innych parlamentów, gdzie nietylko toczą się „nudne" dyskusje, ale i w powietrzu fruwają papiery i kałamarze, gdzie dyskusja odbywa się przy odgłosach łamanych ławek i rozdzielanych policzków. Do tego stopnia „postępu" nasz Sejm jeszcze nie doszedł, o ile od czasu do czasu komuniści nie zrobią jakiejś „hecy".

Dlaczego tak jest, dlaczego Sejm mimo wszystko — tego wszystkiego nie trzeba nazwać po imieniu, wszyscy je znają — pracuje i nie daje najmniejszego powodu do uważania go za przeszkodę w rozwoju państwa, za kamień ciążący u nogi chcącego pracować rządu? Odpowiedź na to pytanie jest całkiem prosta: Sejm w ogromnej swej większości czuje swą odpowiedzialność i chce wedle sił i możności, nie zawsze od niego samego zależnych, spełnić to, czego wyborcy od niego oczekują. Nie jest to, jakby ktoś chciał sobie tłumaczyć, samolubstwo lub wyrachowanie polegające na tem, żeby się wkupić w łaski wyborców i zapewnić sobie ich względy — na przyszłe wybory; podobne wyrachowanie mogą mieć jednostki, ale instytucja wychodzi z innego, wyższego założenia: utrzymania się na pozycji, na której konstytucja i rozwój ją postawiły. Z tego zrozumienia swego powołania i przeznaczenia wychodzi cała taktyka Sejmu, polegająca na tem, aby mimo wszystko pracować i nie dać się porwać do czynów, któreby pracę wraz z istnieniem przerwały.

To wszystko nie odnosi się do pewnej części Sejmu — powiedzmy otwarcie: do BB — która wychodzi właśnie z całkiem innego założenia i dla całkiem innego celu istnieje. Można głosić, można nawet tytułować się... dla współpracy z Sejmem, ale „ideologją" tego zlepku, bo klubem czy jeszcze mniej partją tego nazwać nie można, jest obejście się bez Sejmu a conajmniej unieruchomienie go, uniemożliwienie mu pracy. Wiemy przecież, co jest — jakby to powiedzieć — wewnętrznem pragnieniem BB: jak najmniej Sejmu, jak najkrótsze i najrzadsze sesje, bo i poco Sejm, kiedy — wedle jego mniemania — istnieje czynnik, który sam i lepiej wszystko zrobi, bez nudnej gadaniny i bez — to najważniejsze — przymusu liczenia się z opinją publiczną i kontrolą powołanych organów.

To trzeba mieć na oku, jeżeli się chce należycie i sprawiedliwie oceniać wszystkie wyczyny BB na terenie sejmowym w ostatnich kilku tygodniach. A jaki zawód, jaka przykra niespodzianka! Trzeba było widzieć dziś miny tych panów, gdy musieli słyszeć, że mimo ich pragnień Sejm wzorowo pracuje, a nie mogli głoszącego tę prawdę — wyzwać na pojedynek! Chodzi jednak o to, czy ten stan, czy ta chęć do pracy nie zostanie gwałtownie przerwana przez te czynniki, którym ta praca jest solą w oku. Coraz częściej się słyszy o końcu sesji w połowie marca, zaraz po uchwaleniu budżetu przez Senat i po — o ile się okaże potrzeba — uzgodnieniu różnic z Sejmem. Głoszą to z tem zastrzeżeniem, że Sejm nie będzie, broń Boże, zupełnie unieruchomiony; nie — maniery p. Świtalskiego nie powtórzą się, Sejm będzie zwołany na sesję nadzwyczajną t. zw. konstytucyjną — rozumiecie, co to znaczy: poza konstytucyjną niczem innem albo tylko dorywczo zajmować się nie będzie mógł. Ano, czyjaś praca nie dogadza tym, którzy w tej pracy widzą afront dla własnego nieróbstwa.... Zobaczymy, jak to jeszcze będzie. Już niejeden pomysł przeciw Sejmowi okazał się chybiony, może i teraz ułoży się to inaczej aniżeli sobie wyobrażają mali znawcy psychologji takiego ciała zbiorowego czującego za sobą poparcie kraju.

—ooo—

Świadectwo naszego położenia gospodarczego

Pisma warszawskie donoszą: „Wydział egzekucyjny magistratu, który ściąga podatki miejskie i wiele państwowych, urządził przed kilku miesiącami specjalne magazyny przy ul. Długiej 30 na przechowywanie rzeczy zasekwestrowanych u niewypłacalnych płatników podatkowych. W krótkim czasie magazyny te zostały zapełnione i przepełnione do tego stopnia, że niema już gdzie wcisnąć różnych towarów i mebli, zwożonych codziennie z całego miasta przez sekwestratorów. Obecnie magistrat postanowił powiększyć magazyny kosztem kilku tysięcy złotych, co powiększy ich „pojemność". Czy na długo?"

Coś takiego w innym rodzaju donieśliśmy niedawno z Krakowa, gdzie w sądzie grodzkim ilość egzekucji przeszła wszystkie poprzednie lata. Nie trzeba specjalnie podkreślić, że poddanie się egzekucji a jeszcze bardziej zabraniu towarów czy mebli świadczy chyba niezbicie o zupełnej niemożności zapłacenia długu — a w powyższym wypadku warszawskim nie chodzi wcale o długi prywatne, a o podatki. No tak, państwo, powiadają, musi ściągnąć swoje 3 miljardy i nie może troszczyć się, w jaki sposób te pieniądze zbierze. Ale w każdej zafantowanej sztuce towarów, w każdym przewiezionym do magazynów meblu mieści się tragedja, zawiera się może los całej rodziny — państwo tego nie czuje, nawet czuć nie może, bo jest organizacją bez duszy, organizacją dla wyższych celów, a narazie do zabierania poduszek i jakichś gratów często ostatnich.

Oto ilustracja do naszych stosunków gospodarczych. Dawniej „wóz Grabskiego" był już czemś niezwykłem, a dziś całe magazyny okazują się za małe. Urośliśmy w — nędzę.

„Objawy, które budzą grozę"

Co to za objawy, które obudziły grozę w staruszce „Gazecie Warszawskiej"? Oto na jednej z ulic warszawskich, gdy policjant chciał przytrzymać jakichś awanturników, tłum zajął wobec policjanta groźną postawę i stanął w obronie awanturnika. „Policja straciła sympatję ulicy" — biada „Gazeta Warszawska" i — nie dopowiada, z jakiego to stało się powodu. Można mieć różne zapatrywanie co do tego, czy tzw. ulica kiedykolwiek czuła sympatję do umundurowanych przedstawicieli władzy, którzy — otwarcie trzeba to powiedzieć — najczęściej „urzędowali" na tej właśnie „ulicy", ale w naszych, polskich czasach stało się wiele rzeczy, które policję jako instytucję zrobiły niepopularną. Ale, zastrzegamy się, nie odnosi się to do tych posterunkowych, których ciężką służbę na ulicach obserwujemy, ale do pewnych panów, którzy w zaciszach kancelarjach, z za biurek nimi dyrygują. Sami są niewidzialni, a posterunkowy nieraz cierpi za nieswoje winy.

Jak sprawy dziś stoją, w każdym razie do „grozy" niema jeszcze powodu. U nas, a przypuszczamy, że i w Warszawie, nikt nie będzie przeszkadzał policjantowi; jeżeli się widzi, że pracuje w interesie utrzymania porządku i spokoju na ulicy — wyjątki, indywidua nieznoszące spokoju i lubiące nieporządek, wszędzie się znajdą, ale to jest chyba objawem każdego wielkiego miasta i uogólnienia nie znosi. Są w policji i około policji inne rzeczy, które rzeczywiście budzą zgrozę, ale o tych rzadko się pisze, więcej się o nich mówi. A jakże to z polityką, ze stosunkiem policji do polityki? Czy ten stosunek nie musi wywoływać grozy w większym stopniu aniżeli awantura uliczna, z której odrazu robi się obrazek połączony z sympatją czy jej brakiem?

Pierwsze głosowanie nad projektami zmiany konstytucji

Warszawa, 7 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisji konstytucyjnej przystąpiono do art. 51 o *odpowiedzialności prezydenta*. Przyjęto zasadę, że za przestępstwa przewidziane w konstytucji prezydent może być pociągnięty do odpowiedzialności przez Zgromadzenie narodowe większością trzech piątych głosów przy obecności połowy liczby członków (a nie dwóch trzecich, jak przewidywał projekt BB).

Przy art. 52, który mówi *o uposażeniu prezydenta*, odrzucono wniosek BB, że „listę cywilną ustali osobna ustawa".

Przy art. 53 przyjęto wniosek centrum, że prezydent nie może uczestniczyć w zarządzie i władzach kontrolujących towarzystw i instytucyj obliczonych na zysk.

Do art. 54, który mówi o *przysiędze prezydenta*, projekt BB wniósł poprawkę, że prezydent składa przysięgę w kościele katedralnym w Warszawie, lub innem mieście Rzeczypospolitej. Do wniosku tego poseł Komarnicki (klub narodowy) zaproponował poprawkę, ażeby dodać „wobec Izb połączonych". Dodatek ten *odrzucono*, sam zaś wniosek klubu BB, który zyskał 15 głosów za i 15 przeciw, odesłano do podkomisji.

Po krótkiej przerwie nastąpiła dyskusja formalna, w wyniku której ustalono, że *podkomisja rozpocznie obrady dopiero w przyszłym tygodniu*, zaś komisja odbędzie jeszcze jedno posiedzenie w tym tygodniu: w sobotę o godz. 10.30 rano.

Przystąpiono do dalszych obrad merytorycznych.

Art. 26 obecnej konstytucji mówi *o rozwiązaniu Sejmu i Senatu*. Projekt BB opuszcza postanowienie, że prezydent na wniosek Rady ministrów umotywowanem orędziem może rozwiązać Sejm i Senat przed upływem czasu. Taksamo opuszczone są postanowienia co do terminu nowych wyborów. Lewica proponuje *zupełnie inne brzmienie*. Również klub narodowy proponuje zmiany.

Poseł *Piłsudski* (BB) zauważa, iż lewica rozszerza t. zw. sejmowładztwo, wprowadzając m. in. postanowienie, że kadencja Sejmu kończy się w dniu otwarcia nowego Sejmu. Klub narodowy oznacza termin nowych wyborów na 60 dni, co z pewnością jest terminem za krótkim. Poprawka BB, która uchyla kontrasygnację w razie rozwiązania Sejmu wynika z nadrzędnego charakteru urzędu prezydenta.

Poseł *Komarnicki* (klub nar.) nie uważa, by była szczęśliwą myśl, aby rozwiązanie Sejmu nastąpić mogło bez wniosku Rady ministrów, bo to stawia

PREZYDENTA W SYTUACJI BOJOWEJ

i w razie przegrania kampanji wyborczej naraża jego autorytet. Rozwiązanie Izby bez równoczesnego rozpisania nowych wyborów nie jest do pomyślenia w państwie konstytucyjnem.

Poseł tow. *Niedziałkowski* motywuje *konieczność istnienia Sejmu w okresie wyborczym* w stanie potencjalnym tem, że może zajść wypadek nadzwyczajny, np. konieczność wypowiedzenia wojny.

Poseł *Bagiński* (Wyzwolenie) jest za ścisłem określeniem terminu wyborów w początkach lipca.

Poseł *Mackiewicz* (BB) sprzeciwia się istnieniu Sejmu w permanencji, nawet w okresie wyborów. Stwarza to nierówność, gdyż posłowie tego Sejmu, kandydując do następnego są uprzywilejowani w porównaniu z innymi kandydatami co do biletów wolnej jazdy, nietykalności poselskiej itp.

Poseł *Chrucki* (klub ukraiński) jest za stałym terminem wyborów, jest też za wnioskiem lewicy, aby Sejm istniał w okresie wyborów.

Poseł *Komarnicki* (klub nar.) sprzeciwia się temu wnioskowi lewicy.

Na tem obrady odroczono do *soboty*.

Prezydenckie niespodzianki

Komisja konstytucyjna przystąpiła przed kilkoma dniami do dyskusji nad sprawą uprawnień prezydenta Rzplitej. Sprawa najbardziej może „okrzyczana" ze wszystkich problematów konstytucyjnych. Ileż to łez krokodylich wylano nad tym biednym „więźniem", pozbawionym rzekomo wszelkiej władzy przez tę niegodziwą konstytucję marcową! Więcej władzy dla prezydenta a światło szczęścia zabłyśnie w Polsce, kryzys gospodarczy będzie zlikwidowany, kwestja narodowościowa rozwieje się jak mgła w słońcu; wszystko będzie dobrze, wszystko się ułoży, byle tylko prezydent miał władzę i mógł rozkazywać, nie bawiąc się w żadne dyskusje, żadne przekonywania przedstawicielstwa narodu.

Nie jest to zjawisko specyficznie polskie. We wszystkich krajach, gdzie rosnąca świadomość proletarjatu pozbawiła parlament charakteru wyłącznego przedstawicielstwa burżuazji i uniemożliwiła praktykowanie dyktatury burżuazyjnej pod płaszczykiem form demokratycznych, nadzieje burżuazji zwracają się w stronę głowy państwa, które to stanowisko jest narazie bardzo trudnem do zdobycia dla socjalistów. Marzy im się jakiś Jozue, któryby potężnem: „Stój!" powstrzymał zachód słońca kapitalizmu; jakiś wielki policjant stojący na straży ich kas ogniotrwałych. Sami nie czują się już bowiem na siłach do ich obrony. Póki burżuazja była w pełni sił brzydziła się władzą jednostkową i nienawiść do „tyranów" posuwała nieraz raczej za daleko. Dziś dotknięta uwiądem starczym chciałaby stworzyć na miejsce obalonych niegdyś, jakichś nowych „tyranów" z innemi tytułami, lecz z tą samą władzą i ukryć się w ich cieniu. Władzy dla prezydenta! jaknajwięcej władzy!

Stanowisko proletarjatu wobec tych dążeń jest proste i jasne. Uznając w całej pełni konieczność istnienia silnej władzy wykonawczej zdolnej

WPROWADZIĆ W CZYN WOLĘ PARLAMENTU

uznając, że ta władza wykonawcza, aby nie zawieść w decydującej chwili musi się składać nietylko z odwołalnych w każdej chwili przez parlament ministrów, ale i ze stałego naczelnika zdolnego do interwencji w chwili gdyby maszyna państwowa zaczęła zawodzić, proletarjat nie dopuści nigdy do podstawienia w miejsce woli narodu, woli jednostki choćby najautorytatywniejszej, a tem mniej kaprysu jednostki. Prezydent musi mieć dość władzy, aby utrzymać w karbach żywioły anarchiczne z jakiejkolwiek strony, któreby próbowały pokrzyżować wolę narodu wyrażoną przez parlament, ale nie potrzebuje mieć tyle władzy, aby mógł zlekceważyć wolę parlamentu, **której wykonywanie jest jego obowiązkiem.** Prezydent w państwie demokratycznem jest pełnomocnikiem suwerena-ludu, ale nie suwerenem. Może posiadać wszystkie pełnomocnictwa **z wyjątkiem jednego: przeciwstawienia się suwerenowi.** Gdyby je miał sam byłby suwerenem. Lud pracujący suwerenności wydrzeć sobie nie da i żadnemu ze swoich pełnomocników

NIE POZWOLI SOBIE ZWIĄZAĆ RĄK

ani nakazać milczenia swojemu głosowi, którym jest głos parlamentu.

Nasze stanowisko jest zatem jasne pod tym względem, czego nie można powiedzieć o patentowanych „prezydencjalistach". Wołają oni z wielkim krzykiem o zwiększenie władzy głowy państwa — prezydenta czy króla, jeśli się gdzie taki uchował, — ale wychodzą z założenia, które Niemiec określa słowami: „Und der König absolut, wenn er unsern Willen tut" (Niech król będzie absolutnym, jeśli spełnia naszą wolę), a ten niewypowiadany głośno, ale nieodbity warunek uwielbienia burżuazji dla „silnej ręki" nie zawsze się spełnia.

O napaściach ultrasów belgijskich na króla belgijskiego, za to że nie zaryzykował swojego mocno chwiejnego tronu w obronie przywilejów wyborczych klasy posiadającej, pisaliśmy już na tem miejscu. To samo było we Francji. Gdy po upadku ostatniego gabinetu Brianda, p. Doumergue powierzył przywódcy radykałów, Daladierowi, tworzenie nowego rządu, prasa reakcyjna zagrzmiała oburzeniem. Jak śmie prezydent Rzeczypospolitej oddawać władzę w ręce radykałów? Ci sami ludzie, którzy w czasie, gdy Izba miała zdecydowanie lewicową większość, wołali że prezydent powinien mieć większą swobodę w doborze premiera i rozdzierali szaty, gdy Izba obaliła z miejsca rząd Marsala, powołany przez Milleranda po wyborach 1924 roku wbrew wynikom tych wyborów, nagle zaprzeczyli następcy Milleranda prawa powierzenia rządów przywódcy najliczniejszego klubu w Izbie. Ich „prezydencjalne" sympatje rozwiały się w niwecz z chwilą, gdy prezydent śmiał im się przeciwstawić..., choćby w ich własnym lepiej zrozumianym interesie.

Teraz jesteśmy świadkami niezrównanego

KADRYLA POLITYCZNEGO W NIEMCZECH.

Człowiek, powołany do steru państwa, głosami już nie jakichś burżuazyjno-republikańskich „prezydencjalistów", ale zupełnie otwartych zwolenników dyktatury, ośmielił się wziąć na serjo nawet nie teorje swoich niedawnych „wiernych na śmierć i życie" o konieczności, aby prezydent rządził nieskrępowany wolą parlamentu, ale przyznane mu przez konstytucję uprawnienia i zwrócił przywódcom partji wielkokapitalistycznych uwagę na konieczność poniesienia chociażby jednorazowej „ofiary" dla ulżenia nędzy bezrobotnych. I oto momentalnie cała prasa jawnie i skrycie faszystyczna

UDERZYŁA NA SWOJE NIEDAWNE BÓŻYSZCZE.

„To jest nadużycie władzy! To jest niedopuszczalne wtrącanie się prezydenta do życia parlamentarnego! Takim wystąpieniom trzeba na przyszłość zapobiec!" — tak krzyczą dzienniki, które jeszcze niedawno w każdym numerze pod nagłówkiem umieszczały hasło: „Mehr Macht dem Reichspräsidentem!" (więcej władzy dla prezydenta). Niedalej, jak przed rokiem, prawica niemiecka zapowiadała zainicjowanie referendum w celu wzmocnienia władzy prezydenta i uniezależnienia go od parlamentu, teraz odkryła, że konstytucja dotychczasowa daje prezydentowi zadużo niezależności i przez jedną noc stali się z faszystów szermierze, niczem nieskrępowanej władzy parlamentu.

Ci neofici „sejmokracji" są może bardzo wątpliwej wartości, wątpliwszej jeszcze niż nasza endecja, która „przed majem" wielbicielka dyktatury i „wielkiego Benita" nawróciła się nagle na parlamentaryzm, przekonawszy się, że dyktatura może być wykonywana i przez jej przeciwników, ale fakt zostaje faktem; dla najzapamiętalszego faszysty dyktatura ma tylko wtedy znaczenie dodatnie, gdy

DYKTATOR JEST MARJONETKĄ

w rękach najkrótkowzroczniejszych rekinów kapitalistycznych, gdy spełnia ich wolę. Jeśli zdobędzie się na własną wolę, jeśli bodaj zechce — jak Hindenburg — wyjrzeć trochę dalej ponad chwilowy zysk kapitalisty, wielbiciele „autorytetu" przechodzą ze sztandarami do obozu „wyuzdanej sejmokracji". **Na takich podstawach budować konstytucji nie można.**

Powtarzano nieraz, że nie można tworzyć konstytucji dla jednego człowieka, bo człowiek umiera, a konstytucja zostaje. Wypadek z Hindenburgiem stwierdza, że człowiek nietylko umiera, ale zmienia zdanie. — Zmiana przekonań jest zresztą wśród polityków burżuazyjnych chorobą epidemiczną. Konstytucja, którąby dała prezydentowi bodaj połowę tej władzy, którą mu chce dać projekt BB, mogłaby stać się

BICZEM NA SWOICH TWÓRCÓW

nietylko wskutek śmierci lub upadku „ich prezydenta". **Niezbadane są ścieżki ludzi ambitnych i żądnych władzy.**

Nad tem wszystkiem powinniby się nasi domorośli „prezydencjaliści" sanacyjnej i niesanacyjnej maści głęboko zastanowić, zanim przystąpią do głosowania.

W. J. G.

Klerykalny huk z powodu przedpopielcowego feljetonu

Prasa klerykalna dotąd nie może strawić feljetonu Boya-Żeleńskiego, pod tytułem **„Rozmyślania przed popielcem"**, w którym Boy stawia tezę, iż nauka religii w szkołach jest drogą niszczenia wiary w dziecku.

Stosunek katechety do uczniów układa się bowiem, jak stosunek organu, śledzącego, czy uczniowie czynią zadość formom religijnym. Boy-Żeleński przypomina swojego katechetę, który podczas odprawiania mszy — przy obracaniu się do ludu — podpatrywał zachowanie się uczniów. — „Czy można — zapytuje — obrać skuteczniejsze środki, aby msze odrzeć z wszelkiej tajemnicy?...". Wogóle autor wypowiada zdanie, że nauka szkolna religji „płatek po płatku oskubuje ją do cna z jej godności. I trwa ta praca ośm lat".

Punktem wyjścia feljetonu Boya było przeczytanie publikacji Artura Górskiego w sprawie, dotyczącej nauki religii w szkole. Tu dorażnio oświadcza autor „Rozmyślań", o których mowa:

> „Kwestja ta musi interesować każdego, kto w Polsce żyje i myśli. Wprawdzie nie można powiedzieć, aby przeżycia religijne w Polsce naprawdę zajmowały wiele miejsca, ale tyle spraw przemyca się pod flagą religii, tyle osób czy stronnictw żeruje na niej, że wszystko, co jej tyczy, nabiera wagi. Nieraz zastanawiałem się więc, czemu poziom wszystkiego niemal, co wywiesza u nas sztandar religji, jest tak przerażająco niski; czemu każde klerykalne pisemko zieje ciemnotą, perfidją i nienawiścią? Nie mnie jednego to uderzało. Niedawno temu, wybitny krytyk, sztandarowy katolik, ubolewał nad tem w swoim artykule, przeciwstawiając naszym stosunkom szerokie i kulturalne nastawienie jakie ma do spraw społecznych i literackich wierzący obóz katolicki we Francji. (Może to też przesada, a rozpolitykowana „Action Francaise", która tyle czasu rej wiodła w katolicyzmie francuskim? Red. Naprz."). Skutek tych rozważań był nieoczekiwany: inny, jeszcze katolicciejszy literat, uzurpujący sobie funkcje rewizora, rzucił się na owego krytyka, zdenuncjował go, przyprawił o utratę skromnej posady, obrzucił go tyloma zniewagami i insynuacjami, że wynikiem był — pojedynek na pistolety (zapewne za indultem)."

Otóż, poruszywszy swoje wspomnienia szkolne, dotyczące nauki religji, podkreśla Boy-Żeleński dalej:

> „Zatem, co zdolniejsze, inteligentniejsze, odpada od wiary. Zapewne, niektórzy wracają do niej po latach. Ale nie dzięki szkole, raczej pomimo szkoły. Kiedy czytam uwagi Artura Górskiego, widzę w nich echa własnych przeżyć tego pisarza, mającego tak głęboki instynkt wiary, a który karjerę pisarską zaczął od głośnego procesu, wytoczonego mu o obrazę religji i o bluźnierstwo. Nie zna tych wstrząsów większość tych, których wogóle te kwestje ani ziębią ani grzeją, i którzy przez rutynę przestrzegają czysto formalnych wymagań religji, sprowadzonych zresztą do minimum.
>
> Pozostają przy religji chłopcy raczej tępi, lub niezupełnie normalni, często w osobliwy sposób kojarzący dewocję ze zwyrodnieniem moralnem. Później, w szeregach obrońców religijnych, grasują półświadomi lub świadomi spekulanci, często zresztą skombinowani z poprzednią odmianą. Tych jest legjon w naszej publicystyce klerykalnej lub pół-klerykalnej i stąd jej okropny poziom. Klerykalne nasze pisemka umieją tylko wciąż opowiadać o masonach i o tem, że Wolter wypił swój nocnik przed śmiercią. Opowieść tę słyszałem od katechety w szkole i znów wyczytałem ją kilka dni temu
>
> I myślę, czy w tym braku poważnego stosunku do religji, w tem trymarczeniu nią, w tym doprawdy obskurnym poziomie intelektualnym, który jest hańbą katolicyzmu u nas, nie tkwi opłakany wpływ szkoły w tej mierze."

Poprzestaniemy na tych cytatach... Jakiej odpowiedzi doczekał się ich autor? — Że właśnie teraz jego wywody wykazują całą swoją słabość, skoro młodzież akademicka, która z ław gimnazjalnych przeszła na studja wyższe, ujawnia dziś ogromną przewagę religijnych zelantów. Pozatem wytykają mu w prasie klerykalnej tę paradoksalność, że on, notoryczny gorszyciel, pretenduje do tytułu obrońcy wiary przeciwko siewcom niewiary — katechetom i zwalcza naukę religji w szkołach, za którą wypowiada się bez wyjątku hierarchja kościelna.

Zdaje się, iż cały spór pochodzi stąd, iż do dysputy wprowadza się pojęcie wiary, jako pewnego nastawienia duchowego, utożsamiając je z pojęciami religji, praktyk religijnych oraz całego splotu zrośniętych z nią nawyknień lub interesów — ze wszystkiemi wygodami, które się jej przypisuje, jako jednemu z regulatorów „ładu społecznego".

Dzisiaj u nas nawet te pokolenia starsze (o ile o burżuazję chodzi), w których imieniu mógł zabierać głos Boy-Żeleński, w znacznej części przesunęły się na stronę klerykalizmu, bo w nim widzą tarczę przeciwko prądom rewolucyjnym. A ze zreakcjonizowanej atmosfery domowej wychodzi i młodzież burżuazyjna, skłonniejsza do czepiania się sutanny księżej. Ale to nie jest jakiś wyższy szczebel uduchowienia — to raczej lęk przed ruchami rewolucyjnemi, to obawa przed znajdującym się o miedzę bolszewizmem — to stawanie na przeciwnym froncie, niż komsomolcy rosyjscy.

I niczem tu są jakieś lekcje dogmatyki, które wywoływały w tej młodzieży niewątpliwie taką samą niechęć i nudę, jak u rówieśników Boya.

Ziemskie, arcyziemskie powody, kierunki...

Wiadomości polityczne

80-LECIE MASARYKA

Już od poniedziałku prezydent Masaryk przyjmuje liczne delegacje z całego kraju, przybywające celem złożenia mu hołdu i życzeń. Oddział, złożony z 10.000 byłych legjonistów z wszystkich frontów sojuszniczych przemaszerował przez ulice Pragi, udając się do zamku na Hradczynie, gdzie przedefilował przed prezydentem. Prezydent Masaryk przyjął specjalnych przedstawicieli rządów: francuskiego, jugosłowiańskiego, rumuńskiego i litewskiego. Depesze z wyrazami hołdu i życzeniami napływają ze wszystkich części świata. Wśród przedstawicieli państw przyjął prezydent Masaryk posła polskiego Grzybowskiego, który wręczył prezydentowi pismo odręczne prezydenta Rzplitej Mościckiego z życzeniami oraz złożył życzenia w imieniu rządu polskiego.

KOMPROMIS W RZĄDZIE NIEMIECKIM

Kompromis finansowy, który doszedł do skutku ogranicza się do porozumienia w łonie samego gabinetu Rzeszy. Otwartą jeszcze pozostaje kwestja, jakie stanowiska zajmą wobec uchwał gabinetu poszczególne frakcje parlamentarne. Pozatem nierozstrzygnięta jest narazie sprawa wysunięta przez centrum, aby przed załatwieniem planu Younga zagwarantowane zostało przeprowadzenie uchwalenia przez gabinet reformy finansowej. W związku z tem niewiadomo również, czy frakcja centrowa w poniedziałek przy głosowaniu nad II czytaniem umów haskich wstrzyma się podobnie jak przy pierwszem czytaniu od głosowania. Prasa centrowa z naciskiem podkreśla, iż uchwalony przez gabinet program finansowy musi być uzupełniony wyraźnem i niedwuznacznem zobowiązaniem się partyj koalicyjnych, że nie należy dopuścić, ażeby to co z takim trudem rząd uchwalił miało zostać przez frakcje obalone.

PRACE KOMISJI MORSKIEJ

Rzeczoznawcy morscy kontynuowali dyskusje w sprawie łodzi podwodnych. Stany Zjednoczone i Anglja są za ustaleniem pojemności maksymalnej jednostki w granicach do 1.800 ton, delegaci [illegible] żądają podwyższenia tej granicy do 2.000 ton, Francja pragnie utrzymania granicy pojemnościowej jednostki łodzi podwodnej do 3.000 ton, wreszcie delegaci włoscy skłaniają się do przyjęcia granicy 1.800 ton, jako podstawy do dyskusji. Minister spraw zagranicznych Henderson odbył rozmowę z Briandem bezpośrednio po przybyciu delegacji francuskiej do Londynu. Briand zastępuje na stanowisku szefa delegacji morskiej premjera Tardieu, który odłożył swój przyjazd do Londynu i udał się na południe Francji, celem zbadania sytuacji w związku z katastrofą powodzi.

ANGIELSKI RZĄD ROBOTNICZY ZMNIEJSZA WYDATKI WOJSKOWE

Budżet marynarki wynosi 91 milj. 730 tys. funtów szterlingów, czyli *mniejszy* jest o 4,126.000 od budżetu na rok 1929. Główne redukcje dokonano w myśl ujawnionej już polityki rządowej. Ostateczne wnioski zależą od wyników konferencji morskiej.

JAK PRZYCICHŁA HISZPAŃSKA SANACJA?

Paryski „Le Temps" donosi z Madrytu: Sygnalizują liczne manifestacje, zwrócone przeciwko ugrupowaniom, zwanym „Unją patrjotyczną" — rządowym za dyktatury Primo de Rivery. Wiele z nich uznało za roztropne — rozwiązać się.

Zgon Tirpitza

We środę zmarł w sanatorjum Ebenhausen w Bawarji były admirał niemieckiej floty wojennej Alfred Fryderyk von Tirpitz, w wieku 81 lat. Z Tirpitzem schodzi do grobu jedna z najwybitniejszych i najmądrzejszych postaci życia politycznego przedwojennych Niemiec. Urodził się w r. 1849 w Kistrzyniu pod Berlinem, karjerę wojskową rozpoczął w r. 1869 jako kadet marynarki, której admirałem mianowany został w r. 1911. — W r. 1897 został sekretarzem stanu (ministerjum) marynarki wojennej, zaś w r. 1898 zamianowany został członkiem rządu pruskiego. W r. 1900 otrzymał od Wilhelma II dziedziczny tytuł szlachecki.

Dzieje nowoczesnej marynarki wojennej Niemiec nierozdzielnie związane są z nazwiskiem Tirpitza, który był właściwym twórcą i budowniczym cesarskiej floty wojennej. Wojna światowa zastała Tirpitza u szczytu powodzenia. Plan Tirpitza polegał na tem, ażeby flota niemiecka niezwłocznie po podjęciu kroków wojennych zaatakowała Anglję na morzu. Dopiero gdy w marcu 1916 r. z obawy przed Ameryką zdecydowano się ograniczyć tymczasowo używanie bez ograniczeń łodzi podwodnych, Tirpitz ustąpił ze stanowiska szefa niemieckiej marynarki wojennej, wycofując się jednocześnie od udziału w życiu politycznem. Od 1924—1928 r. jako jeden z przywódców stronnictwa niemiecko-narodowego był posłem do Reichstagu. W roku 1928 stronnictwo niemiecko-narodowe wybrało go honorowym przewodniczącym.

Radjo a nabożeństwa

BLUŹNIERSTWO, CZY AKT POBOŻNOŚCI?

Niedawno przytaczaliśmy za „Głosem Narodu" wiadomość, iż władze duchowne w Pradze, będąc w niepewności, czy godzi się zezwalać na transmisję nabożeństw przez radjo, zwróciły się o wyjaśnienie do Watykanu, skąd nadeszła odpowiedź, że nadawanie nabożeństw do radja jest niedopuszczalne, uchybiające ich świętości. Toteż **organ klerykalny ostrzegawczo zaopatrzył powyższą wiadomość rzucającym się w oczy tytułem.** Czytelnicy nasi zapewne pamiętają, żeśmy doraźnie wówczas zwrócili uwagę na to, że z katedry poznańskiej tylokrotnie odbywały się transmisje nabożeństw i tamtejsze władze kościelne nie widziały w tem zgorszenia; co więcej, poruszyliśmy kwestję, że dopóki Kościół katolicki nie może przeprowadzić w swojem łonie — poszanowania języka mniejszości narodowych i ustrzec je nawet od barbarzyńskich gwałtów (jako przykład przytaczaliśmy Polaków na Litwie) będzie musiał zapewne godzić się na to, że nabożeństwa radjowe tworzą dla wielu namiastkę — osobistego uczestnictwa w wysłuchiwaniu mszy w kościele.

W parę zaś dni potem w depeszach z Kowna znaleźliśmy wiadomość, iż urzędówka tamtejsza, organ tautinlków (narodowców) „Lietuvos Aidas" napadał na kowieńskie władze kościelne, że przez swoją niechęć dla rządu, nie zaprowadzają transmisji nabożeństw litewskich, tak że na terenie Litwy „bezkonkurencyjnie" szerzą się za pomocą radja modlitwy polskie i że nawet chłopi na spółkę zakładają sobie w celu wysłuchiwania ich aparaty odbiorcze.

Tymczasem obecnie znajdujemy w „Głosie Narodu" podaną z najlepszą miną — następującą informacje pod tytułem: **„Pierwsze nabożeństwo z kościoła krakowskiego w radjo":**

> „Polskie radjo donosi: z okazji „Dnia Krakowa" **ks. metropolita krakowski Sapieha zgodził się poraz pierwszy na transmisję nabożeństwa z kościoła krakowskiego.** Transmisja ta w dniu 16 marca odbędzie się z katedry na Wawelu".

Nie chodzi nam specjalnie o to, czy ma się utrzeć zwyczaj transmisji nabożeństw, czy przeciwnie ma zniknąć tam nawet, gdzie go już — nie pytając się Watykanu — wprowadzono. Zwracamy tylko uwagę, **że sama hierarchja kościelna nie wie, jak się ustosunkować wobec tej kwestji.** A nadto, że **zakazy watykańskie nie są widocznie uważane za tak miarodajne, iżby nawet po ich opublikowaniu** zrywano z przyjętemi już w danym kraju zwyczajami... Odnośna kongregacja może sobie dekretować swoje — a biskup działać po swojemu.

Tylko biedny ten czytelnik „Głosu Narodu", który nie będzie wiedział, czy uczestniczy w grzesznej czy zbożnej sprawie, zakładając 16 bm. na uszy słuchawkę radjoaparatu.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

Z życia pracowników gminnych w Krakowie

WALNE ZEBRANIA SEKCYJ ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH

W związku ze zbliżającym się terminem walnego zgromadzenia krakowskiego oddziału Związku pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej, oraz zjazdem delegatów oddziałów, który się ma odbyć w maju bieżącego roku w Warszawie — odbyły się w ostatnich dniach zebrania niższych pracowników magistratu, budownictwa miejskiego, zakładu czyszczenia miasta i miejskiego urzędu poboru opłat (akcyzy).

Na zebraniach tych zarząd oddziału składał sprawozdanie ze swej działalności w ostatnim roku w sprawie stabilizacji, zaopatrzenia emerytalnego, oraz uregulowania czasu pracy w akcyzie. Na zebraniach dokonano wyboru mężów zaufania w poszczególnych zakładach, oraz delegatów na zjazd Związku.

Sprawozdania z działalności zarządu zostały przyjęte do wiadomości, przy równoczesnem wyrażeniu uznania i podziękowaniu klubowi socjalistycznych radców miejskich za energiczną pracę dla dobra pracowników gminnych.

Kursa oświatowe dla działaczów zawodowych

O POGŁĘBIENIE WYKSZTAŁCENIA SOCJALISTYCZNEGO

Niepomyślna sytuacja gospodarcza wraz z kryzysem, który doszedł rozmiarów poprzednio w Polsce nieznanych, odsuwa wszelkie inne zadania klasy pracującej, zorganizowanej w Związkach zawodowych na dalszy plan. Mam na myśli **działalność oświatową w Związkach zawodowych**, i to działalność, wykraczającą poza ramy powszechnego nauczania, które przecież jest przedmiotem szkół ludowych w państwie dla wszystkich obywateli obowiązkowych.

Chodzi o rozumne ujęcie i systematyczne przeszkolenia socjalistycznego w Związkach zawodowych; przeszkolenie to musiałoby być ograniczone do krótkiego stosunkowo okresu czasu, gdyż z doświadczenia wiemy, iż szkoły tego rodzaju ciągnące się przez kilka miesięcy, dają wyniki ujemne, gdyż w międzyczasie odpada większa część słuchaczów.

Przedmiotem tychże kursów oświatowych o charakterze czysto społecznym, powinny być zarówno **zagadnienia ogólne**, sięgające teorji socjalizmu, jak i pewne **ściśle praktyczne wiadomości**, tyczące stosunków prawnych gospodarczych ludnościowych Polski i t. p. Kierownicy bowiem podobnych kursów popadają czasem w jednostronność, i skutkiem tego kursy nie wypełniają nałożonych im zadań. Przeciwko podobnemu kierunkowi wystąpić można z potężnym argumentem celowości, gdyż robotnik ograniczony tylko do praktycznego przeszkolenia nie nabywa jeszcze uświadomienia i pełnego poglądu socjalistycznego, a to przecież musi być **istotnym sensem** wszystkich kursów, organizowanych przez instytucje, stojące na stanowisku klasowem.

Typem działacza zawodowego może być jedynie uświadomiony w całym tego słowa znaczeniu klasowo zawodowiec i niewątpliwie w przyszłości będziemy te warunki zasobu wiedzy stawiali kandydatom na sekretarzy i mężów zaufania po zawodówkach. Po wszystkich przeto środowiskach robotniczych należałoby zwołać konferencje i omówić właśnie te zagadnienia, aby można było poprowadzić systematyczną i planową robotę oświatową po środowiskach robotniczych Małopolski. **Z. G.**

Dozorcy domowi pod Czerwonym Sztandarem

KŁAMSTWA BEBESOWCÓW O ROZBICIU W KLASOWEJ ORGANIZACJI DOZORCÓW

Przeszło rok temu, bezpośrednio po haniebnej zdradzie Jaworowskiego i próbach dokonania rozłamu w klasowych organizacjach zawodowych, odbył się w **Krakowie** okręgowy zjazd Związku zawodowego dozorców domów i służby domowej, na którym postanowiono pracę agitacyjną i organizacyjną wśród dozorców zagłębia dąbrowskiego powierzyć okręgowi krakowskiemu. Dzięki usilnej pracy został utrzymany w całości oddział Związku w Sosnowcu i Będzinie, co było i jest solą w oku p. Jaworowskiego i jego kompanów. Widząc, że wpływy ich wśród dozorców zagłębia dąbrowskiego skończyły się raz na zawsze, użyli sobie, puszczając w świat cały szereg **kłamstw**, obliczonych na tumanienie naiwnych. I tak ostatnio obwieszczają triumfalnie w „Przedświcie", że oddziały Związku dozorców w Będzinie i Sosnowcu oderwały się od okręgu krakowskiego i zgłosiły przystąpienie do „frakcji". W całej tej notatce nie ma ani słowa prawdy.

W Sosnowcu odbył się w ubiegłą niedzielę, 2 bm., niezwykle tłumny wiec dozorców, przy udziale tow. Jedynaka z Krakowa, na którym uchwalono jednomyślnie zaufanie dla klasowych organizacyj zawodowych; w **Będzinie** stan naszej organizacji jest zupełnie zadawalający. „frakcja" nie posiada tam wśród dozorców żadnych wpływów i nikomu wogóle nie śni się o porzucaniu szeregów organizacji klasowej.

Cóż to jednak szkodzi „Przedświtowi" w okłamywaniu swych czytelników?...

10-lecie spółdzielni stolarskiej „Jedność" w Krakowie

Członkowie spółdzielni stolarskiej „Jedność" obchodzą w dniu 30 marca br. **dziesięciolecie istnienia spółdzielni.** Początek swój zawdzięczają ś. p. tow. Michałowi Kmiecikowi i Bolesławowi Jaroszewskiemu. Trudności, jakie przechodzili w początkach, trudno gruntownie opisać, jednak zaznaczyć należy, że nawet sami robotnicy odnosili się do niej nie bardzo przychylnie. Szczupłe grono robotników spółdzielni podzieliło się wnet na dwie grupy: jedni malkontenci zostali usunięci przez większość, drudzy, pozostali, patrzyli z pełną wiarą i otuchą w przyszłość, utrzymując w całej pełni ruch spółdzielni.

Założyciele nasi borykali się początkowo pod każdym względem, dodać należy, że nie zrażali się docinkami i drwinami, lecz czynili swoje. Wkrótce jednak rozpoczęła się praca wzajemnego kształcenia się spółdzielczego, skutkiem czego spółdzielnia rozwija się dziś w spokoju i w zrozumieniu dążąc wspólnie do jednego celu.

Doświadczenie wszystkich członków nauczyło, że chcąc zrealizować hasła spółdzielcze w szarej codziennej pracy, **należy wydobyć z siebie wiele zapału, woli i hartu**. Należy pamiętać, że doświadczenie zdobywa się **stopniowo**, a bez doświadczenia nie podobna budować trwałych i wielkich gmachów przyszłego jutra.

Członkowie spółdzielni stolarskiej zrozumieli, **że pracują u siebie, a nie u przedsiębiorcy**, spełniają swój obowiązek, nie będąc wykonawcą cudzej woli. Robotnicy stolarscy wiedzą o tem dobrze, że przedsiębiorcy każą przeważnie robotnikowi wytwarzać tandetę, gdyż chcą osiągać jaknajwiększe zyski. W spółdzielni zaś, członkowie wytwarzają roboty takie, jakich wielki brak odczuwa całe społeczeństwo. Członkowie pracują nie w charakterze **najmity**, tylko w charakterze wolnego wytwórcy. To też w ubiegłym roku przystąpiło dalszych trzech robotników stolarskich na członków spółdzielni. Zaznaczyć należy, że kilku najzdolniejszych robotników stolarskich pracuje jeszcze w kapitalistycznych przedsiębiorstwach i wyroby ich panowie przedsiębiorcy puszczają w obieg handlowy na spekulację. Przechodzą one przez brudne ręce chciwych zysku pośredników — nim trafią po drogiej cenie do tego, komu są potrzebne.

Dlatego jest już czas największy, ażeby robotnicy wstąpili do szeregu spółdzielni, która przyjmuje pierwszorzędne siły odpowiednio wykwalifikowane w swoim zawodzie. Spółdzielni przyświeca dziś szerokie uznanie nietylko wśród obywateli krakowskich, ale i poza Krakowem i nadaje jej wielką wartość społeczną, a dowodem jest to, że **przedsiębiorstwa kapitalistyczne w obecnej krytycznej chwili poredukowały robotników. Spółdzielnia zaś ciesząc się zaufaniem, jako wytwarzająca najlepsze roboty, czyni zapotrzebowania.**

Z okazji obchodu dziesięciolecia spółdzielni stolarskiej „Jedność" ślemy wszystkim członkom najserdeczniejsze życzenia dalszego świetnego rozwoju. **Marcin Łachecki.**

Kiedy dalej chleb w Krakowie potanieje?

Pomimo, iż ceny mąki w ostatnim czasie okazują w dalszym ciągu znaczną zniżkę, ceny chleba w Krakowie, wypiekanego z typowej mąki żytniej (około 65 procent) ustabilizowały się **na 40 groszy** za kilogram, a nikt ich nie rusza. W innych miastach w międzyczasie doznała cena chleba znacznej zniżki. Np. w jednem mieście w pobliżu Krakowa starostwo ustanowiło cenę chleba żytniego na 35 groszy za kilogram. Ponieważ jest to jednak miasto prowincjonalne i koszta wypieku są nieco niższe, więc w Krakowie cena chleba mogłaby być nieco wyższa.

Obecna cena chleba 40 groszy za kilogram jest bezwzględnie zbyt **wysoką** i musi być poddana rewizji. Aby zilustrować **niepomierny stosunek** cen chleba do ceny mąki żytniej, podajemy ceny mąki na krakowskiej giełdzie zbożowej z początku marca 1929 r. i ceny przedwczorajsze:

Krakowska cedula giełdowa z dnia 5 marca 1929 roku, wykazuje następujące notowania:
mąka żytnia okręgu krakowskiego 51, 51'50 zł. za 100 kg. — wymiał 70 procent;
mąka żytnia okręgu poznańskiego 53, 53'50 zł. za 100 kg. — wymiał 70 procent; wobec czego cena przeciętna wynosiła 52'25 za 100 kg.

1 KG. CHLEBA W TYM SAMYM CZASIE KOSZTOWAŁ 52 GROSZE.

W urzędowej ceduli tej samej giełdy z dnia 4 bm. notowane są następujące ceny mąki:
mąka żytnia typowa okręgu krakowskiego 33, 33'50 zł. za 100 kg.;
mąka żytnia typowa okręgu poznańskiego 34, 34'50 zł. za 100 kg.

CENA PRZECIĘTNA WYNOSI 33'75 ZŁ. ZA 100 KG.

Gdybyśmy nawet wzięli pod uwagę najwyższe koszta produkcji wraz z dowózką, nie śmią one przekroczyć 15 złotych od 100 kg. mąki. Spróbujmy więc kalkulacji:

Cena mąki z marca zeszłego roku 100 kg. — 52'25 zł. plus wypiek 15 zł., **razem 67'25 zł.** — 100 kg. mąki daje 134 kg. chleba, **sprzedawanego po 52 gr. za kilogram w marcu ubiegłego roku, co daje 69'68 zł.** Przeciętna cena mąki **obecnie wynosi 33'75 zł.**, dodając koszta produkcji z rozwózką 15 zł. — otrzymamy 48'75 zł. Gdyby cenę chleba ustanowiono na 38 gr. za kilogram, to za 134 kg. otrzymalibyśmy **50'92 zł.**

O ile więc weźmiemy powyższe zestawienie pod uwagę, to przy detajlicznej sprzedaży po 38 gr. za kilogram chleba żytniego z mąki typowej, wyszłoby napewno piekarze na swój rachunek, tembardziej, że naprowadzone powyż ceny mąki są cenami informacyjnemi, a w rzeczywistości zaś mąka do nabycia jest conajmniej o 1 złoty na 100 kg. tańsza, a w piekarniach dobrze urządzonych robocizna jest cokolwiek niższa.

W obecnej **ciężkiej sytuacji gospodarczej** jest każdy grosz, o który konsument płaci za kilogram chleba więcej, wielką stratą, wobec czego sądzimy, że organy nadzorujące nad cenami artykułów spożywczych jak naiszybciej wkroczą, aby unormować odpowiednio ceny.

Zniżka cen pieczywa i mięsa cielęcego

Na skutek porozumienia magistratu z cechami piekarzy i rzeźników obniżone będą od soboty dn. 8 bm. ceny: za 1 kg. chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez z 40 gr. na 39 gr., ciemnego z 34 gr. na 33 gr., pszenno-razowego z 54 gr. na 51 gr., **5-groszowa bułka polska winna posiadać wagę conajmniej 6 dkg., zaś 5-groszowe pieczywo wiedeńskie winno posiadać wagę conajmniej 4 dkg.**

Piekarnia miejska obniżyła cenę o 2 gr. na kilogramie.

Za cielęcinę mogą być pobierane najwyżej następujące ceny za 1 kg.: dych, kotlety, łopatka I. klasa 3'20, II. klasa 3, III. klasa 2'60 złotych, mostek, karczek I. klasa 2'80, II. klasa 2'60, III. klasa 2'20 złotych.

Ruch kolejarski

TARNÓW. Zarząd Koła miejscowego ZZK zawiadamia członków, że dnia 16 bm. o godzinie 9 rano, a w razie nieodpowiedniej ilości członków o godzinie 9'30 odbędzie się doroczne walne zgromadzenie w lokalu własnym na kolonji warsztatowej.

KRONIKA

Kraków, 8 marca.

Poranek „Lutni Robotniczej“ TUR

Poranek muzykalno-wokalny Stow. śpiewackiego „Lutnia Robotnicza“ TUR odbędzie się w niedzielę 9 marca w Domu górników przy Al. Krasińskiego 16.

Na program złożą się: **koncert cytrowy** zespołu prof. F. Kostla, występ znanego skrzypka **p. I. Landaua**, który wykona szereg utworów koncertowych — przy fortepianie p. **Mantel, produkcje** chóralne „**Lutni Robotniczej“ pod batutą prof. Życzkowskiego** i deklamacja tow. **A. Patyny.** — Koncert „Lutni Robotniczej“ wzbudził u miłośników muzyki wielkie zainteresowanie, zwłaszcza że chór po dłuższej przerwie wystąpi poraz pierwszy w zmienionym składzie. Początek o godz. 11 rano. Bilety wstępu w cenie 1'70 zł., 1'20 i 70 gr., wraz z garderobą do nabycia wcześniej w Org. Młodzieży TUR III piętro ofic. i w OKR II piętro (ul. Dunajewskiego 5).

—ooo—

Co to są promienie Roentgena i jakie mają zastosowanie?

(PRELEKCJA DR. STANISŁAWA IMICHA NA XVIII „CZWARTKU“ TUR)

W ub. czwartek w TUR odbył się interesujący odczyt *dr. Stanisława Imicha*, roentgenologa Okr. Zw. Kas Chorych. Wobec licznie zebranych towarzyszów i towarzyszek w sali na II p. przy ul. Dunajewskiego dr. Imich przedstawił genezę przypadkowego odkrycia promieni X, które otrzymały nazwę promieni Roentgena. Wynalazek ten pochwyciła medycyna, a obecnie w każdym prawie dziale medycyny ma on odpowiednie zastosowanie. Zanim udoskonalono używanie promieni roentgenowskich, ofiarą ich padło wielu lekarzy. Obecnie dzięki udoskonalonemu lecznictwu kasowemu, leczenie lub rozpoznawanie chorób zapomocą promieni Roentgena jest przystępne dla szerokich mas społeczeństwa. Złamania kości, choroby płucne, żołądka zapomocą promieni roentgenowskich dadzą się szybko rozpoznać. Ale promienie te mają szersze zastosowanie i w innych gałęziach. Jubilerzy badają prawdziwość kamieni, oraz pereł zapomocą promieni Roentgena. Pod lampą Roentgena występują perły fałszywe w kształcie czarnych kulek. Również i mąkę można zbadać, czy nie jest sfałszowana gipsem. Promienie Roentgena mają więc coraz szersze zastosowanie w naszem życiu, głównie jednak oddają usługę największą medycynie. Zapomocą więc promieni Roentgena *rozpoznaje się choroby, albo się je leczy*, a nawet można dokładnie zbadać co do milimetra, osadzenie się obcego ciała (kuli karabinowej itp.) w człowieku, co ułatwia przeprowadzenie operacji. Dobrodziejstwem wreszcie są promienie Roentgena przy rozpoznaniu nowotworów. W jasnym i niezwykle interesującym odczycie dr. Imich przedstawił w dostępnej dla wszystkich formie, znaczenie promieni Roentgena dla ludzkości, demonstrując lampę roentgenowską, oraz zdjęcia. Oklaskami nagrodzono prelegenta. Odczyt na tensam temat *u kolejarzy wygłosił dr. Bluhbaum* wobec licznie zebranych słuchaczy.

(r.)

—ooo—

Przesunięcie terminu wcielenia do wojska

Magistrat jako władza administracji pierwszej instancji zawiadamia, że ministerstwo spraw wojskowych upoważniło powiatowych komendantów uzupełnień **do udzielenia przesunięcia terminu wcielenia do szeregów na rok szkolny 1930/31 — poborowym z rocznika 1904 i 1905 kończącym studja wyższe, a rocznika 1907 i 1908 kończącym szkoły średnie.** Podania o przesunięcie wnosić należy do odnośnych PKU **do 30 czerwca br.**

Do podań dołączyć należy:

A) **Uczniowie szkół wyższych:** 1) zaświadczenie wyższego zakładu naukowego, stwierdzające, **że petentowi w roku szkolnym 1930/31 pozostaje ostatni rok do ukończenia wyższych studjów;** 2) a) urodzeni w r. 1905 — dowód udzielonego im na rok 1929/30 odroczenia służby wojskowej, wydany przez starostwo, względnie magistrat, b) urodzeni w r. 1904 — dowód udzielonego im na rok 1929/30 przesunięcia terminu wcielenia do szeregów na rok 1929/30, wydany przez odnośne PKU; 3) zaświadczenie o udziale w pracach pw. lub w. względnie o przynależności do jednego z ośrodków p. w. wystawione przez powiatowego komendanta p. w. Od przedłożenia zaświadczenia tego wolni są a) stypendyści ministerstwa spraw wojskowych i b) odbywający studja teologiczne.

B) **Uczniowie szkół średnich,** którzy nie zostali dopuszczeni do egzaminu dojrzałości lub egzaminu tego nie zdali, a władze szkolne zezwoliły im na powtórzenie ostatniej klasy lub ponowne przystąpienie do egzaminu: — 1) zaświadczenie odnośnej władzy szkolnej, stwierdzające zezwolenie na powtórzenie ostatniej klasy, względnie zezwolenie na ponowne przystąpienie do egzaminu z podaniem terminu tegoż egzaminu; 2) a) urodzeni w r. 1907: dowód udzielenia im przesunięcia terminu wcielenia w r. 1929/30, b) urodzeni w r. 1908 — dowód udzielenia im na rok 1929 odroczenia służby wojskowej, wydany przez starostwo względnie magistrat; 3) zaświadczenie o udziale w pracach p. w. względnie o przynależności do jednego z ośrodków p. w. wystawione przez powiatowego komendanta p. w. Nadmienia się, że prośby o przesunięcie dla uzyskania doktoratu, zdawania specjalnych egzaminów, odbycia aplikacji sądowej, nostryfikacji dyplomów zagranicznych i t. d. będą załatwiane odmownie.

—ooo—

PRZEDWIOSNIE. Od kilku dni panuje w Krakowie pogoda, mimo, że wieje ostry wiatr. W południe ozłacają promienie słońca stare mury naszego miasta i zabłocone ulice, po których kroczą mieszkańcy Krakowa, zawalani po kostki. Wczorajszy dzień był wprost piękny — kroczy powoli, ale stale naprzód przedwiośnie.

II-GIE POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ **Rady m. Krakowa odbyło się w dniu 6 bm. z początku pod przewodnictwem wicepr. dra Wielgusa, a następnie pod przewodnictwem wiceprez.** Ostrowskiego. Przedyskutowano dział I. „administracja ogólna“ wydatki łączne w tym dziale na kwotę zł. 5,779.612; następnie dział II „majątek komunalny“ wydatki w sumie zł. 479.892. Wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brali udział rm.: tow. dr. Rosenzweig, oraz Holeksa, Rymar, dr. Muller, Pachoński, tow. Kluczka, Adelman, Słączek i generalny referent dr. Krzetuski, który bronił działu I i II-go. Imieniem prezydjum miasta wyczerpujących wyjaśnień udzielali wiceprezydenci Landau, Ostrowski, Schneider i Wielgus.

PRZYGOTOWANIA DO WYSTAWY „STARY PORTRET“, której otwarcie odbędzie się za dziesięć dni w pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, są w pełnym toku. Wystawa ta, obejmie dzieła portretowe końca 17 wieku, 18 i początku 19 wieku (do roku 1830). Specjalna komisja segreguje materjał nieznany szerszemu ogółowi, gdyż pochodzi ze zbiorów prywatnych. Przygotowuje się katalog ilustrowany. Obecna wystawa „Sztuki“ w pałacu Sztuki będzie musiała być zamknięta w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Kto jej jeszcze nie widział, powinien skorzystać z okazji wystawienia dzieł: Dunikowskiego, Fałata, Jarockiego, Hochmana, Filipkiewicza, Weissa, Wyczółkowskiego, Mehoffera, Sichulskiego i innych.

SYFONEM W NOS. Folta Wincenty w czasie sprzeczki ze swym znajomym na placu zbożowym za ulicą Szlak, został przez niego tak dotkliwie poczęstowany syfonem z wody sodowej w nos, że doznał zmiażdżenia kości nosowej i silnego krwotoku. Rannym zaopiekował się lekarz pogotowia ratunkowego.

AMATORZY SUSZONYCH GRZYBÓW. Regina Szarf, właśc. sklepu korzennego przy pl. Wolnica 9 zgłosiła w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jej sklepu skąd skradli 4 worki grzybów suszonych wart. ponad 2.000 zł. Dochodzenia w toku.

OKRADZIONY FUNKCJONARJUSZ MAGISTRATU. Ciastoń Władysław, funkcj. magistratu, zam. w Woli Duchackiej 84, zgłosił w policji, że w czasie jego nieobecności w mieszkaniu, skradziono mu kwotę 40 dol. am. i 350 zł. Za powyższą kradzież aresztowały organa PP Szwabowską Reginę, lat 74, Szwabowskiego Wincentego lat 30, oraz Antoniego Mazura lat 35.

—ooo—

WYSTAWA „JAK MIESZKAĆ“ (RYNEK 20). Niestrudzone w swej ruchliwości Młode Polki ożywiają wystawę szeregiem ciekawych pokazów na temat, jak można praktycznie gospodarować w małem mieszkaniu. W poniedziałek 10 bm. o godzinie 7 wieczorem zaproszona w tym celu p. Kamilla Nitschowa zademonstruje wzorowo urządzony kredens i objaśni jego celową konstrukcję, która oszczędza gospodyni wiele trudu. Równocześnie odbędzie się pokaz wzorowego gotowania, a wkońcu p. inż. M. Seifert wypowie kilka słów o higjenie nowoczesnego gospodarstwa domowego. Dnia 12 i 14 bm. o tej samej godzinie odbędą się dalsze pokazy wzorowego gotowania. Miejsca siedzące 1 zł., stojące 50 gr.

WALNE ZGROMADZENIE MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO z odczytem inż. Stadtmüllera pod tytułem „Zasługi ś. p. prof. Łosia dla słownictwa technicznego“, dra K. Maleckiego pod tyt. „Polszczyzna i polskość naszych kresów południowych“ oraz rocznemi sprawozdaniami i wyborem zarządu, odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godzinie 11 przedpołudniem (ul. Gołębia 20).

NIEZWYKLE INTERESUJĄCY FILM W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Dyrekcja Muzeum przemysłowego sprowadziła pouczający film z zakresu astronomji, który wyświetla fizyczne zasady budowy wszechświata. Sposób ujęcia teorji Kopernika, prawa fizyczne, konstelacja gwiazd oraz zaćmienia księżyca i słońca, urozmaicone zdjęciami z natury. Wybitnie szkolny charakter filmu winien spełnić zadanie naukowe, to też pożądanem jest, aby ucząca się młodzież jaknajliczniej uczęszczała na programy w Muzeum. Oprócz tego wyświetlany będzie w sobotę i niedzielę film „80 rocznica urodzin prezydenta republiki czechosłowackiej Tomasza Masaryka“ ze słowem wstępnem, oraz wesoła komedja.

Z CYKLU WYKŁADÓW TOWARZYSTWA OCHRONY ZDROWIA (TOZ). Dziś w sobotę o godzinie 7'30 wieczorem odbędzie się w sali stowarzyszenia kupców (ul. Grodzka 43) odczyt Dra E. Szalita z Tarnowa pod tytułem „Człowiek jako wzór organizacji“. Wstęp 30 gr.

POŻEGNANIE PROF. MICHAŁA BOGUCKIEGO. — Dziś w sobotę odbędzie się w gimnazjum I im. Nowodworskiego uroczyste pożegnanie prof. Michała Boguckiego, który po 40 latach pracy na polu pedagogicznem przeszedł w stan spoczynku. W program uroczystości wchodzą przemówienia, produkcje muzykalno-wokalne uczniów, którzy nadto odegrają tragedję pod tytułem „Eneasz i Dydona“ ucznia klasy VII Kazimierza Barnasia. Weźmie też w uroczystości udział akademickie Koło artystyczne mił. dram. klasycznego. Początek uroczystości punktualnie o godzinie 6 wieczorem. Wstęp wolny. Po wieczorze wspólna wieczornica, na którą zgłoszenia przyjmuje prof. Fidziński w gimnazjum Nowodworskiego.

ODCZYT „POLSKIE OSADNICTWO ZAMORSKIE“ wygłosi prof. Bujwid, prezes okręgu stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych, w niedzielę 9 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9). Wstęp wolny.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

WALLACE W TEATRZE KRAKOWSKIM. — Edgar Wallace, światowego rozgłosu pisarz, przemówi dzisiaj poraz pierwszy ze sceny krakowskiej utworem, w którym zironizował niejako swoją metodę twórczą, niedoścignioną w konstruowaniu sensacyjnego napięcia. — „Człowiek, który zmienił nazwisko“ jest też taką samą matematycznie obliczoną konstrukcją tajemniczych zdarzeń, które w ostatniej niemal chwili przed zapadnięciem kurtyny, uzyskują najmniej oczekiwane rozwiązanie. Sztukę, którą przed premjerą krakowską grał teatr im. J. Słowackiego już kilka razy na prowincji, przygotował reżysersko Z. Chmielewski, grający główną rolę męską, wespół z pp. Kossocką, Hierowskim, Kaczmarskim, Kułakowskim, Szymborskim. Sztuka Wallacea pójdzie bez przerwy przez dni najbliższe. Jutro popołudniu „Szwejk“ z p. Leliwą w roli tytułowej i L. Wyrwiczem jako sztabsarztem.

TEATR „PANTERA“ (ul. Rajska 12). Dziś premjera o godzinie 8'15 wieczorem operetki „Tancerka z Chicago“ Hugona Hirscha w wykonaniu zespołu artystów operetkowych z pp.: Ujhelym, Lubertówną, Heleńską, Leszko, Jankowskim na czele. W niedzielę dwa przedstawienia: o godzinie 4'15 i 8'15 wieczorem. Bilety do nabycia w handlu p. Rudnickiego (Linja A—B).

PORANEK MUZYCZNO-WOKALNY. — Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu urządza w niedzielę 9 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali nowego budynku przy ul. Smolki, poranek muzyczno-wokalny, na którym wzmocniona orkiestra i chór TDR wykona szereg utworów muzycznych i chóralnych. W programie deklamacja tow. Patyny, który wypowie K. Makuszyńskiego „Dzień zaduszny“ i „Parada w niebie“ z podkładem muzycznym kwartetu salonowego. Solo na trąbce przy akompanjamencie fortepianu wykona p. St. Buklad. Ponadto obrazek rewjowy „W małej kawiarence“ tango, w specjalnej inscenizacji, z współudziałem zespołu muzycznego, chóralnego i pary baletowej. Poranek ten zgromadzi niewątpliwie licznych zwolenników dawnych poranków „Hejnału“.

ÓSMY PORANEK SYMFONICZNY, poświęcony twórczości L. v. Beethovena, odbędzie się w niedzielę 9 bm. w sali Starego Teatru o godzinie 11 przedpołudniem. — Dyryguje Adam Dołżycki, współdziała sławny pianista Egon Petri. W programie: uwertura Nr. 3 do op. „Leonora“, koncert fortepianowy Es-dur i piąta symfonja. Pozostałe bilety w kasie dziennej Starego Teatru.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w niedzielę 9 bm. o godzinie 3'30 popołudniu „Polska krew“ a o godzinie 7'30 wieczór „Czartowską Ławę“.

SPORT

CRACOVIA—LEGJA rozegrają zawody hockeyowe na lodzie dziś w sobotę w Parku Krakowskim o godzinie 7'30 rano. Dobrze konserwowany lód przez właściciela p. Welsa pozwoli mimo tak ciepłych dni rozegrać powyższe zawody, które będą naprawdę sensacją.

AMATORZY-SIŁA (kombinowane) — LEGJA rozegrają zawody w piłkę nożną z okazji jubileuszu Związku Robotniczego Stowarzyszenia Sportowego w niedzielę 9 bm. na boisku Legji o godzinie 11 przedpołudniem.

JUBILEUSZOWY BIEG NA PRZEŁAJ odbędzie się w niedzielę 9 bm. Start i meta na boisku Legji. Startować mogą członkowie klubów zrzeszonych w ZRSS, oraz w Związkach zawodowych. Zgłoszenia na boisku RKS Legja w niedzielę do godziny 11 przedpołudniem.

WISŁA LIGOWA — KORONA. Zawody towarzyskie odbędą się w niedzielę 9 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem na boisku SKS Korona w Podgórzu.

06—KATOWICE—CRACOVIA. Zawody footbalowe odbędą się w niedzielę 9 bm. o godzinie 3'30 popołudniu na boisku Cracovii. Do tych zawodów przystępuje Cracovia w pełnym składzie z Kozokiem na czele.

—ooo—

Z Polski

MOŻE WRESZCIE ZOSTANĄ OCZYSZCZONE STOSUNKI W ZWIĄZKU INWALIDÓW W GORLICACH. Od dłuższego czasu skarżyli się członkowie Związku inwalidów wojennych w Gorlicach na stosunki w Związku, a w szczególności na działalność płatnego sekretarza p. Göhresa, który przez protekcję dygnitarzy powiatowych był wielką figurą w powiecie. Jako sekretarz Związku inwalidów nie miał wiele czasu dla inwalidów, bo równocześnie był sekretarzem BB, a obecnie jest sekretarzem i mężem zaufania BBS. Mając „szerokie" plecy w starostwie i w zarządzie wojewódzkim Związku inwalidów wojennych, mógł bezkarnie rządzić się w Związku inwalidów w Gorlicach jak na swoim folwarku. Nic nie pomogły skargi na jego gospodarkę, mimo że władzom przełożonym wskazywano na zły stan kasy i na nieformalności. Byłby jeszcze długo ten pan gospodarował na swoją korzyść kosztem inwalidów i wdów i sierot po poległych na wojnie, ale miarka i opiekunom się przebrała. Dnia 23 lutego odbyło się walne zgromadzenie Związku inwalidów wojennych w Gorlicach i na tem zgromadzeniu zostały ujawnione nadużycia popełnione przez tego wielkiego i wszechwładnego sekretarza. Komisja lustracyjna względnie przeprowadzona rewizja przez lustratora wojewódzkiego Związku inwalidów wojennych stwierdziła nadużycia. Wobec powyższego zawieszono p. Göhresa w urzędowaniu. Nareszcie opuści Związek inwalidów wszechwładny jego sekretarz i może po jego wyjściu oczyści się atmosfera w Związku i przestaną działać göhresowe metody, a BBS straci w Gorlickiem grunt do działania, oparty na łatwowierności inwalidów. Naszym towarzyszom przypominamy, że p. Göhres był prawą ręką p. Pyszyńskiego, to też miarą wartości tego drugiego niech będzie ten, który w jego imieniu w powiecie szukał dróg do bałamucenia robotników. **Inwalida.**

ZNOWU ŚMIERĆ W KOPALNI. Wczoraj rano na kopalni „Flora" w Sosnowcu został zgnieciony w czasie spinania wózków Jan Plaskacz. Nieszczęśliwy w drodze do szpitala zmarł. Drugi wypadek miał miejsce w czasie pracy na kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych, gdzie zatrudniony na pochylni Józef Robuś został uderzony w głowę hakiem od liny wyciągowej tak nieszczęśliwie, iż poniósł śmierć na miejscu.

TRUP KOBIETY W POCIĄGU POŚPIESZNYM. Pociągiem pośpiesznym w wagonie I-szej klasy wracali z Krakowa do Warszawy dr. Janowicz wraz z żoną swoją Jadwigą, stale zamieszkali w Wilnie. Janowiczowa, jako cierpiąca od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, przebywała od stycznia w jednym z zakładów leczniczych w Zakopanem. Onegdaj dr. Janowicz pojechał po żonę celem przywiezienia jej do Wilna. Gdy pociąg ruszył ze st. Skierniewice, Janowiczowa udała się do toalety. Ponieważ po upływie kilkunastu minut nie wychodziła, zaniepokojony mąż zaczął pukać do drzwi, lecz nikt nie odpowiadał. Dr. Janowicz zrozumiał wówczas, że z żoną jego musiało się stać coś złego. Niezwłocznie wezwał konduktora. Po otworzeniu drzwi, zastano pasażerkę, wiszącą na szaliku, umocowanym do wieszaka. Mąż natychmiast zdjął desperatkę. Dawała ona b. słabe oznaki życia. Mąż jej zaczął stosować sztuczne oddychanie, wszelki jednak ratunek okazał się bezskuteczny. Janowiczowa nie odzyskała przytomności. Wstrząsająca ta scena działa się w czasie, gdy pociąg był w pełnym biegu, minąwszy st. Grodzisk. O godz. 9 wiecz pociąg przybył na dworzec główny w Warszawie. Zawiadomiono o tragicznym wypadku władze kolejowe i policyjne. Z zeznań męża samobójczyni wynika, iż dopuściła się ona rozpaczliwego kroku pod wpływem choroby nerwowej. Wagon ze zwłokami odczepiono i pozostawiono na bocznym torze, do dyspozycji władz sądowych. Śp. Janowiczowa liczyła lat 31.

KUPIEC ZAMORDOWANY NA ULICY PRZEZ SWEGO SZWAGRA. We środę po godzinie 1 popołudniu w skrytobójczy sposób został zamordowany 38-letni kupiec Józef Wisching we Lwowie. Motywy, które były powodem zbrodni są następujące. W pasażu Fellerów znajduje się sklep towarów bławatnych pod. firmą Barach i Wisching, którego właściciele są szwagrami i mieszkają w tejsamej realności. Od kilku lat między jednym z braci Barachów, 32-letnim Chaimem a innymi współwłaścicielami sklepu panowały nieporozumienia [?] niesnaski. Braciom i szwagrowi jego powodziło się dobrze, on zaś zbankrutował i zwinął swój sklep przy ul. Grodeckiej. W krytycznym dniu miał on dwie rozprawy z Wischingem. Gdy ze sądu wracał Wisching w towarzystwie szwagra, 42-letniego Arona Baracha obok przystanku tramwajowego, koło restauracji Balasa, niespodzianie przyskoczył do Wischinga Chaim B. i strzelił trzykrotnie do niego z bliskiej odległości, trafiając w lewy bok i w kark, zabijając go na miejscu. Do szaleńca przyskoczył Aron B. i usiłował wyrwać mu browning, Chaim strzelił do brata i zranił go w palec lewej ręki. W tym momencie nadjechał wóz tramwajowy, z którego wyskoczył wywiadowca Kuszlik i przytrzymał mordercę. Na miejscu zbrodni powstało olbrzymie zbiegowisko. Zbrodniarza odprowadzono do pobliskich koszar policji, gdzie również przeniesiono zwłoki zamordowanego. Przy mordercy znaleziono zezwolenie na noszenie broni. Świadczy to, że oddawna nosił się z zamiarem krwawego odwetu na rodzinie za swe prawdziwe czy urojone krzywdy. W czasie popełnienia zbrodni był on jednak lepiej ubrany, niż jego ofiara. Świadczyłoby to, że nie cierpiał wielkiej nędzy. W czasie przesłuchania zabójca podał, że krewni obchodzili się z nim źle i pobili go kilkanaście razy. Nie cieszy się on sympatją swych najbliższych. Wisching osierocił troje nieletnich dzieci.

SENSACYJNY PROCES W POZNANIU. W sądzie okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces o nadużycia, popełniane przez szereg lat w tut. kolejowej kasie emerytalnej. Na ławie oskarżonych siedzą: Bolesław Szymański, st. referendarz kolei państwowych, Stanisław Romanowski, kontrolor drogowy przy dyrekcji w Poznaniu, Ludwik Szyper, urzędnik kolejowy, Ignacy Meller, geometra i urzędnik kolejowy oraz Stefanja Jarzębowska, urzędniczka kolejowa. Głównym oskarżonym był Oswald Eryk Fillinger, st. asesor kolejowy, który zmarł po wypuszczeniu z aresztu śledczego. Akt oskarżenia podzielony jest na 8 części, przyczem każda część będzie rozważana osobno. Rozprawa trwać będzie prawdopodobnie 3 do 4 tygodni.

KRWAWE ZAJŚCIA Z BEZROBOTNYMI W BYDGOSZCZY. We czwartek przed południem doszło do zajść z bezrobotnymi, zlikwidowanych w krótkim czasie przez policję. Około godz. 11 przed poł. tłum udał się na rynek im. Piłsudskiego. Kordon policji konnej i pieszej zamknął wszystkie prowadzące do rynku ulice, skutek czego demonstranci skierowali się przed państwowy urząd pośrednictwa pracy, lecz i tu silnie skonsygnowana policja zamknęła podwójnym kordonem dostęp do urzędu. W pewnej chwili tłum począł obrzucać kordon policyjny kamieniami oraz butelkami, raniąc 6 posterunkowych. Policja użyła broni białej, rozpędzając tłum. Kilku demonstrantów odniosło rany. Po godzinie w mieście zapanował spokój. W związku z demonstracjami przeprowadzono szereg rewizyj domowych, w których wyniku aresztowano 9 agitatorów komunistycznych.

—ooo—

Z zagranicy

NIEUDAŁE DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE. Zapowiedziane na czwartek demonstracje bezrobotnych w Wiedniu odbyły się naogół spokojnie przy bardzo słabym udziale sfer robotniczych. Jedynie na placu Schwarzenberga sformował się pochód złożony z około 2.000 demonstrantów i spokojnie maszerował przez Ringstrasse na plac Wolności. Koło uniwersytetu doszło do starć z studentami, które zostały przez policję rychło zlikwidowane. Kilka osób aresztowano. Również z prowincji donoszą o spokojnym przebiegu demonstracyj. W Berlinie „marsz głodowy" komunistów, naznaczony na 6 bm., zawiódł nadzieje partji, która spodziewała się większego udziału i większej ruchawki. W dzielnicach robotniczych oddziały policji zostały obrzucone kamieniami. Na placu Bułowa bójka pomiędzy tłumem a policją przybrała ostrą formę, tak, że nietylko wielu przechodniów zostało pobitych pałkami gumowemi, ale przy akcji oczyszczania ulic policja oddała salwę wystrzałów. Od kul trzech ludzi zostało ciężko rannych. Do godziny 7 wieczorem aresztowano 73 osoby. Z nastaniem zmierzchu komuniści gromadzili się w szeregu ulic bocznych, usiłując sformować pochody. Na domu imienia Liebknechta wywieszono czerwoną chorągiew.

ODKRYCIE ZARAZKA „PAPUZIEJ" CHOROBY. Lekarze szpitala londyńskiego odkryli po długich badaniach laboratoryjnych istotę zarazka choroby papuziej. Badania bakterjologiczne doprowadziły do stwierdzenia, że zarazek należy do tejsamej rodziny bakteryj, które wywołują ospę i chorobę racic u zwierząt.

SAMOBÓJSTWO NA LONDYŃSKIEJ KONFERENCJI MORSKIEJ. Sekretarka osobista podsekretarza Stimsona, pani Pearl Larkin de Maret, popełniła zamach samobójczy. Pani de Maret przybyła do hotelu „Mayfair", wjechała windą na 6 piętro i nim ktokolwiek zdążył jej przeszkodzić otworzyła okno i wyskoczyła. Przewieziona natychmiast do lecznicy sekretarka zmarła. Policja londyńska prowadzi dochodzenia w sprawie tego samobójstwa, które ma pewne cechy tajemniczości. P. de Maret liczyła lat 30, była pełna życia i nie nosiła się z myślą samobójczą. Wczoraj właśnie miała odjechać do Stanów Zjednoczonych. Z rodziną ministra Stimsona była w najlepszych stosunkach, a wczoraj od p. Stimson otrzymała wspaniały kosz kwiatów.

BILANS POWODZI W POŁUDNIOWEJ FRANCJI. Z Tuluzy donoszą: Woda powoli opada, przyczem uwidaczniają się okropne skutki powodzi. W okolicy Hoissac naliczono dotychczas około 400 ofiar katastrofy. 1 500 domów runęło.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKA NARKOTYKÓW. W porcie nowojorskim amerykańska straż celna aresztowała bandlarza narkotykami, który usiłował przedostać się na ląd amerykański. Aresztowanie nastąpiło na skutek przypadku. Funkcjonarjusze straży celnej zwrócili uwagę na osobnika z walizą, który zachowywał się nadzwyczaj niespokojnie i objawiał duże zdenerwowanie. Po dokładnych oględzinach walizki znaleziono ogromne ilości morfiny i heroiny wartości około 300.000 dolarów. Jest to największy transport narkotyków, jaki kiedykolwiek wpadł w ręce policji amerykańskiej. Aresztowany nie chce wyjawić swego nazwiska, dotychczas zaś nie udało się ustalić jego tożsamości. Przybył on do Nowego Jorku na jednym z wielkich statków oceanicznych.

Mały feljeton

Nowa sztuka Jewreinowa na scenie poznańskiej

Znany w Krakowie krytyk teatralny p. W. Noskowski, zamieszkały obecnie w Poznaniu, sygnalizuje wielki sukces, jaki na scenie tamtejszego Teatru Polskiego uzyskała sztuka Jewreinowa: „Teatr wieczystej wojny", którą po Medjolanie pierwszy wystawił Poznań w inscenizacji p. St. Wysockiej.

Ze względu na wybitne powodzenie, którem cieszyło się w Krakowie jewreinowskie „To co najważniejsze" — zapewne ujrzymy niebawem i ten utwór na naszej scenie. Przytaczamy poniżej za p. W. N. założenie sztuki: „Pani Darjal, Rosjanka, wespół ze swoją przyrodnią siostrą: pół-Mongolką, pół-Rosjanką, prowadzi w Nowym Jorku osobliwą szkołę teatralną. Zwykle w szkołach takich uczą się adepci sceny, którzy chcą zostać aktorami. U pani Darjal uczniami są ludzie „cywilni", którzy wcale nie aspirują do sceny. Uczy się ich aktorstwa po to, aby w życiu umieli grać te role, jakie sobie obrali. Detektyw uczy się grać detektywa, malarz — malarza, czarująca kobieta — czarującą kobietę.

Pani Darjal była dobrą aktorką na scenie, ale złą w życiu. Nie umiała maskować się, udawać i okłamywać ludzi. Wyszła na tem bardzo źle, zaczynając od własnej rodziny, która jej naiwność brzydko wykorzystała. Sparzywszy się na tem smutnem doświadczeniu, postanowiła pani Darjal innych przed podobnemi wpadnięciami ile możności ustrzec i założyła szkołę gry życiowej — szkołę udawania."

A dalej ów krytyk pisze: „Treści „Teatru wieczystej wojny" niema po co opowiadać. Jest jej właśnie tyle, ile trzeba, aby było na czem wyhaftować dziesiątki ciekawych epizodów, tak, jak rzuca się barwne wzory kilimu na jednostajną „osnowę".

Poczem konkluduje: „Jest to niezmiernie, nad wszelki wyraz interesujące widowisko, a dla aktorów popis nadzwyczajny. Wrażenie było bardzo silne. Nie będzie z pewnością w Polsce większej sceny, któraby nie poszła za Poznaniem z wystawieniem „Teatru Wieczystej Wojny".

Obrady Senatu nad budżetem na r. 1930/31

Warszawa, 7 marca.

Wczoraj Senat rozpoczął obrady budżetowe. Referent gen. sen. **Szafski** (BB) omawia przedłożenie rządowe, konkludując, że mimo wzrostu wydatków na emerytury i długi o 60 miljonów, suma globalna wydatków została w porównaniu z rokiem ubiegłym obniżona o miljon złotych. Wskutek poprawek komisji senackiej w całym budżecie zniżono dochody o 20 miljonów zł., wydatki o 2.844.000 zł., a więc i nadwyżkę o przeszło 17 miljonów zł. Między innemi komisja obniżyła wpływ z kolei państwowych o 17 miljonów zł., z monopolu państwowego o 2'9 milj. zł. W wydatkach **obniżyła o 9 miljonów dopłaty za zabezpieczenia na wypadek bezrobocia,** natomiast podwyższyła o 2 miljony fundusz propagandowy ministra spraw zagranicznych, o 450.000 kredyt na walkę z gruźlicą i wstawiła nowy kredyt w kwocie 2 milj. zł. na fundusz kultury narodowej.

Sen. **Roman** (BB) wygłosił hymn pochwalny na cześć rządów pomajowych.

Sen. **Horbaczewski** (kl. ukr.) uskarża się na niszczenie szkolnictwa i ograniczenia praw obywatelskich, oraz osadnictwo wojskowe, które stronnictwo jego będzie zwalczać wszystkiemi środkami. Policja jest jedynym środkiem, którym rząd chce doprowadzić do harmonijnego współżycia. Oświadcza, że będzie głosować za odrzuceniem budżetu.

Sen. **Głąbiński** (kl. nar.) poddaje krytycznej ocenie gospodarkę obecnego rządu, omawia ciężkie położenie gospodarcze kraju, stosunek Rządu do społeczeństwa.

Sen. **Motz** (Wyzw.) omawia specjalnie położenie na wsi, która jest w takiej nędzy, jakiej nie było poza okresem wojennym. Na poprawę potrzebne są miljardy. Wiemy, że tych kapitałów nie znajdziemy tak rychło w kraju, musimy ich szukać zagranicą. Znam stosunki zagraniczne i wiem, że tam miljardy są do dyspozycji i czekają na ulokowanie, tylko że **do Polski nie chcą iść, a to dlatego, że nie mają zaufania do stanu wewnętrznego w Polsce.** Mówił mi to wyraźnie pewien kapitalista francuski, związany z ową kombinacją finansową, z której miał powstać ów bank ziemiański. Mowca stwierdza, że **opinja publiczna odwróciła się już od tego rządu i systemu i zwróciła się ku Sejmowi, który nigdy tak wysoko w opinji nie stał.** Kończąc, stwierdza, że kraj pragnie spokoju, pewności jutra, a żąda **praworządności i współpracy rządu z parlamentem.** Czas skończyć z ukrytą dyktaturą.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 10 rano.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 marca.

Senat dziś kontynuował dyskusję budżetową. Sen. **Koerner** (Koło żyd.) oświadcza, że dochody są zbyt wysoko obliczone na obecną sytuację gospodarczą. Podaje ciekawy fakt, że w styczniu br. było 64 bankructw, podczas gdy w całym roku 1928 było bankructw 63. Oświadcza, że będzie głosować przeciw budżetowi.

SEN. TOW. KOPCIŃSKI

oświadcza, że rządy pomajowe nie umiały wyzyskać korzystnej konjunktury gospodarczej, którą zastały w maju 1926. Z nadwyżek podatkowych należało znieść 10% dodatek do podatków. Zamiast luksusowych inwestycyj należało zaspokoić **głód mieszkaniowy.** Obecnie ludność nękana głodem i brakiem pracy ze zdumieniem patrzy na **igraszki polityczne.** Omawiając niektóre enuncjacje marsz. Piłsudskiego, mowca stwierdza w nich **głęboką nienawiść i pogardę dla parlamentu.** Mowca głosować będzie za budżetem, bo państwo potrzebuje uchwalenia go w drodze legalnej.

Po przemówieniach sen. Hassbacha (kl. niem.) i Thulliego (Chł.) wygłosił marszałek Szymański przemówienie na cześć prez. Masaryka, które Izba przyjęła oklaskami.

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej sen. **Szafranek** (Wyzw.) ostro krytykował rząd, mówiąc, **że fala nienawiści wzbiera i patrzcie panowie z rządu, aby nas nie pochłonęła.**

ZAJŚCIE

Sen. **Szafranek** mówi dalej: Państwo nie jest waszym folwarkiem dochodowym.

Premjer **Bartel**: Co to znaczy folwark dochodowy? Do kogo się to odnosi? Protestuję przeciw temu!

Sen. **Szafranek**: Nie do pana.

Premjer **Bartel**, uderzając w pulpit: Mówił pan o rządzie. Protestuję przeciw temu. — Ministrowie Bartel, Józewski i Połczyński oraz wiceminister Wysocki **opuszczają salę.**

Marszałek przywołuje sen. Szafranka do porządku.

BB stracił przewodnictwo w komisji administracyjnej

Przewodniczącym poseł Putek

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 marca.

Dziś zebrała się sejmowa komisja *administracyjna* celem wyboru przewodniczącego w miejsce pos. Polakiewicza, któremu uchwalono wotum nieufności.

Poseł *Cieplak* (BB) postawił ponownie kandydaturę posła Polakiewicza i oświadczył, że w razie jej odrzucenia przez większość BB uważać to będzie za pogwałcenie dotychczasowego sposobu wybierania przewodniczącego wedle systemu de Hondta.

Przystąpiono do głosowania. Na 28 oddanych kartek poseł Putek otrzymał 14, poseł Polakiewicz 13, przedstawiciele klubu narodowego wstrzymali się od głosowania.

Poseł *Olewiński* (BB) oświadcza, że wybór nie dał rezultatu, ponieważ większość wynosi 15 głosów.

Zastępca przewodniczącego poseł Dębski udał się na konferencję do marszałka Sejmu. Po konferencji poseł Dębski oświadczył, że na podstawie art. 56 regulaminu głosy puste uwzględnia się w obliczeniu, wobec tego *wybrany jest poseł Putek, który wybór przyjmuje.*

Poseł *Sobolewski* (BB) oświadcza, że pos. Putek jest politycznie zaangażowany i zgłasza dla niego *wotum nieufności.*

Poseł *Polakiewicz* żąda, aby poseł Putek udał się do marszałka Sejmu w sprawie obsady przewodnictw w komisjach.

Poseł tow. *Prager* zwraca uwagę, że w głosowaniu wziął udział poseł Chudy z BBS, który to klub wskutek utraty mandatu przez p. Szczypiorskiego stracił prawo do przedstawicielstwa w komisjach.

Przewodniczący poseł Putek uznaje głos Chudego za ważny, albowiem dotąd lista członków komisji nie została sprostowana. Co do apelu posła Polakiewicza, jako przewodniczący nie może się mięszać do wszystkich komisyj, może jedynie udać się do marszałka w charakterze wiceprezesa Wyzwolenia.

Poseł *Cieplak* wnosi o odroczenie posiedzenia dla odbycia narady przez BB.

Po wznowieniu posiedzenia przedstawiciele BB zażądali głosowania nad wnioskiem o wotum nieufności dla posła Putka oraz zmiany porządku obrad.

Poseł *Putek* oświadcza, że zmiana porządku dziennego jest niedopuszczalna, poczem odroczył obrady na godzinę 5 po poł.

* * *

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 marca.

Komisja *rolna* obradowała dziś nad projektem rządowym o zmianie taryfy celnej na tłuszcze zwierzęce. Przyjęto stawki następujące: na słoninę świeżą 100 zł., na smalec 130 zł., na słoninę paprykowaną 140 zł., wszystko od 100 kg. Celem tej zmiany jest *zahamowanie nadmiernego przywozu tłuszczów amerykańskich.*

UMOWA HANDLOWA Z ŁOTWĄ

Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych zastępca przewodniczącego tow. Niedziałkowski podziękował dotychczasowemu przewodniczącemu Radziwiłłowi, który z powodu unieważnienia jego mandatu ustąpił, poczem wybrano przewodniczącym posła Targowskiego (BB). Następnie tow. *Czapiński* referował projekt ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego z Łotwą. Na wniosek posła Kosmowskiej uchwalono wysłać telegram gratulacyjny do prez. Masaryka, poczem przystąpiono do dyskusji nad expose ministra Zaleskiego. Po przemówieniu posła Dębskiego dyskusję przerwano.

TELEGRAMY

DOOKOŁA BANKU MIĘDZYNARODOWEGO

Genewa, 7 marca (AW). Jak twierdzą w kołach poinformowanych na generalnego sekretarza międzynarodowego banku reparacyjnego powołany zostanie szef oddziału finansowego sekretarjatu generalnego Ligi narodów dr. Pietro Stopani.

ANGLJA WOBEC WALKI Z RELIGJĄ W ROSJI

Londyn, 7 marca (PAT). Pod wpływem zdecydowanej postawy Izby gmin wobec prześladowań religijnych w sowietach, Izba lordów odbyła dyskusję na temat akcji rządu angielskiego w tej sprawie. Izba lordów omawiała żywo rozkaz, wydany do dowódców wojsk lądowych, morskich i powietrznych, zalecający *nieurządzanie pochodów oficjalnych przedstawicieli sił zbrojnych do świątyń podczas odprawiania modłów za chrześcijan,* prześladowanych w Rosji. Arcybiskup z Canterbury uważa krok rządu za niefortunny i niepodyktowany koniecznością. Arcybiskup zaprzecza, jakoby dzień modłów za prześladowanych miał jakiekolwiek podłoże polityczne. Stanowiska rządu bronili lordowie Thomson i Parmoor, motywując je obawą rządu *narażenia nawiązanych stosunków z sowietami.* W toku przemówień uznano za możliwe, aby przedstawiciele świata wojskowego wzięli udział w modłach, jako osoby *prywatne,* przybyłe z własnej woli.

NIEUDANE AWANTURY FASZYSTÓW

Wiedeń, 7 marca (AW). Na politechnice wiedeńskiej usiłowali studenci nacjonalistyczni wywołać nową awanturę i próbowali wyprzeć studentów socjalistycznych z kilku sal wykładowych. Próby te jednak **nie udały się. W auli nacjonaliści pobili jednego socjalistę.**

KRÓL, TO KOSZTOWNA ZABAWKA

Tirana, 7 marca (AW). Po ustąpieniu rządu Costa-Kotta nowy gabinet jeszcze nie został mianowany. Ustąpienie gabinetu spowodowane było różnicą zdań pomiędzy ministrami, co do **budżetu dworu**, w którym chciano przeprowadzić **poważne redukcje.**

JAPONJA POD GROŹBĄ LOKAUTU

Tokio, 7 marca (AW). W przemyśle tekstylnym, jedwabnym, bawełnianym i przemyśle cementowym zapowiedziane są masowe zwolnienia robotników. Cała Japonja stoi przed groźbą wielkiego lokautu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa utraci pracę około 800 tysięcy ludzi.

ROZMAITOŚCI

PAŃSZCZYŹNIANE ZAPĘDY KAPITALISTÓW FRANCUSKICH. Zdawało się ludziom, że ze zniesieniem poddaństwa chłopów skończyły się raz na zawsze stosunki, w których dzieci były zmuszone pracować na tegoż wyzyskiwacza, co i rodzice, choćby mogły gdzieindziej lepiej zarabiać. Wolność pracy choćby zredukowana do wolności umierania z głodu jest wszakże najważniejszą zdobyczą, jaką ludowi przyniósł upadek feudalizmu. Widocznie jednak w duszach kapitalistów dzisiejszych odżywa duch władców pańszczyźnianych, bo wychodzący w Paryżu „Głos Wychodźcy" przynosi następującą niezwykłą wiadomość: „Władze francuskie zajmują się sprawą *przymusu,* jaki pewne kopalnie wywierają na córki górników, żeby pracowały one *wyłącznie na kopalni,* pomimo, że przemysł kobiecy potrzebuje również pracy kobiet i wynagradza je lepiej". — Tak, tak! Kapitalizm najchętniej wprowadziłby nową pańszczyznę, oczywiście bez obowiązków wobec swoich „poddanych".

SKUTKI DOBREGO SERCA. Nie zawsze ludzkie, dobre serce znajduje nagrodę zasłużoną za swe współczucie dla bliźnich. Doświadczył tego nieprzyjemnie — jak donosi „Echo de Paris" — pewien mieszkaniec stolicy Francji. Miłosierny ten obywatel, przeczytawszy w kronice wypadków ulicznych o najechaniu przez samochód i zabiciu przechodzącego ulicą robotnika, ojca trojga dzieci, przyczem winny najechania tego szofer zdołał zbiec, ulitował się nad losem wdowy i dzieci po zabitym i przesłał im, według wskazanego w dzienniku adresu pewną sumę pieniędzy. Litościwy jednak człowiek, pragnąc się upewnić, że wdowa otrzymała zapomogę, a przytem nie chcąc ujawnić swego nazwiska, dopisał na przekazie pocztowym, aby zawiadomiła go pod literami N. N. poste restante, czy pieniądze otrzymała. Wdowa zastosowała się do tego życzenia, a jednocześnie przedstawiając swą biedę, prosiła o dalszą zapomogę, na co nieznajomy odpowiedział przesłaniem jej powtórnie pewnej sumy. Jakże się jednak zdziwił, gdy zamiast wdowy, otrzymał wizytę dwu policjantów, którzy oświadczyli mu, że jest aresztowany ponieważ on to zabił owego robotnika na ulicy. Jak się okazało, wdowa po zabitym zawiadomiła policję o otrzymanej zapomodze, wyrażając podejrzenie, że pieniądze nadesłał zabójca jej męża. Policja więc poradziła jej, aby zażądała dalszych zapomóg, gdyż otrzymanie ich byłoby dowodem słuszności jej podejrzeń. Ze swej zaś strony policja zarządziła nadzór na poczcie i wyśledziła gdzie mieszka dobroczyńca.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZEBRANIA DZIELNICOWE W KRAKOWIE

Drugie zebranie partyjne członków Koła dzielnicowego śródmieście i Piasek, odbyło się 3 bm. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. W zagajeniu tow. Dr. Drobner zawiadomił zebranych, że w najbliższym czasie Dr. Henryk Biernacki wygłosi odczyt pod tytułem „Z zagadnień organizacji lecznictwa na terenie ubezpieczeń społecznych" — prosząc członków Koła, aby licznie przybyli na wspomniany odczyt. Następnie tow. Białoń omówił obecną sytuację poolityczną. W dyskusji zabierali głos tow. Mika, Marszałek, Struzik, Hoffman, Winiarski, Osiek i Kogut. Dyskusja wykazała wielkie zainteresowanie się robotników obecną sytuacją polityczną w Polsce. O następnem zebraniu Koła dzielnicowego zawiadomi się członków komunikatem w „Naprzodzie".

Przegląd gospodarczy

ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ O TRAKTAT HANDLOWY Z NIEMCAMI

We czwartek 6 bm. ukończone zostały w Warszawie pomyślnie rokowania o traktat handlowy polsko-niemiecki. Z projektem umowy wyjechał do Berlina przewodniczący delegacji niemieckiej poseł Rauscher. Powrót jego spodziewany jest 10 bm., poczem ma nastąpić podpisanie w Warszawie umowy.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., jaja sztuka 11—13 gr., ziemniaki 100 kg. 6'50—7 zł., cebula 1 kg. 25—30 gr., pietruszka 1 kg. 40—45 gr., selery 1 kg. 40—45 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 30—35 gr., jabłka kompot. 1 kg. 1—1'10 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'40—2 zł., kury sztuka 4—8 zł., gęsi sztuka 8—14 zł., indyki szt. 16—22 zł., karp 1 kg. 4'80—5 zł., lin 1 kg. 4—4'50 zł., sandacz mrożony 1 kg. 4'50—5 zł., leszcze 1 kg. 6—6'50 zł., okonie 1 kg. 2—2'50 zł.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 10 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Referuje tow. wicemarszałek Żuławski. Uprasza się Zarządy Związków o przybycie w pełnym składzie na konferencję. **Wydział Rady Związków Zawodowych.**

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH zwołuje komisję rewizyjną w osobach tow.: Lecznara Władysława, Romana Wiktora i Kuliga Jana na niedzielę 9 marca o godzinie 10 rano we własnym lokalu. O punktualne i konieczne przybycie uprasza **Prezydjum Rady.**

KURS DLA DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH rozpocznie się dnia 17 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali wykładowej TUR ul. (Dunajewskiego 5, III piętro). Wpisy przyjmuje sekretarjat codziennie od godziny 6—8 wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Zwraca się uwagę, że przyjęcie na kurs uzależnionem będzie od polecenia OKR PPS, względnie odnośnej organizacji zawodowej.

Dr. Szumski **W. Korolewicz.**

ZEBRANIE KONSTYTUUJĄCE DZIELNICY VII I VIII (STRADOM I KAZIMIERZ) odbędzie się we środę 12 marca o godzinie 6'30 wieczorem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Wzywa się wszystkich Towarzyszów, mieszkających w wymienionych dzielnicach o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Rendel. **Erlich.**

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW KRAKÓW I. odbędzie się w niedzielę 9 marca o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu, kasowe, komisji rewizyjnej. 3) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 4) Wybór Zarządu. 5) Wnioski. Wstęp na zgromadzenie mają tylko członkowie Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce. — Przewodniczący: J. Krzak, sekretarz: St. Kruczkowski.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 11 bm. o godz. 5 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro w sekretarjacie murarzy. Ze względu na ważność spraw uprasza Zarząd o przybycie w komplecie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Człowiek, który zmienił nazwisko" (premjera — nowość).

Niedziela popoł.: „Szwejk" (ceny zniżone); wieczór: „Człowiek, który zmienił nazwisko" (nowość).

Poniedziałek: „Człowiek, który zmienił nazwisko".

KINOTEATRY

Bagatela: „Kult ciała".
Corso: „Ostatni atak".
Muzeum: „80 rocznica urodzin prezydenta republiki czechosłowackiej Tomasza Masaryka" ze słowem wstępnem, oraz wesoła komedja.
Nowości: „Kult ciała".
Promień: „Miasto cudów".
Sztuka: „Władczyni miłości".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Śpiewak jazzbandu" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Szpieg na dworze carskim".
Warszawa: „Miłość na rozdrożu".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 8 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Prof. Jan Stanisławski: „Lekcja angielskiego". 16.40: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „T. G. Masaryk" — wygłosi p. Fr. Błoński. — 17.45: Słuchowisko dla dzieci — z Wilna. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Przegląd polityki zagranicznej — wygłosi Dr. J. Reguła. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: „Reminiscencje z ekranu" — wygłosi p. Zygmunt Leśnodorski. 20.30: Koncert wieczorny z Warszawy, poczem PAT i komunikaty z Warszawy. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

—ooo—

Zagubioną książkę wojskową wydaną przez PKU Kraków-miasto wystawioną na imię Stanisława Rynkara ur. 1897 roku z Dulczówki, pow. Pilzno, unieważniam.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Jamborski Andrzej, wydaną przez P. K. U. Buczacz.

Zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Gajewski Franciszek wystawioną przez PKU Kraków, unieważniam.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko, na nazwisko Wojciech Hereda, począwszy 4. IV 1894, zamieszkały w Białej, ul. Lipnicka 219

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział II handlowy
dnia 11 kwietnia 1929.
Firm. 448/29
Spółdz. I. 168.

Do tego rejestru handlowego Oddział Spółdzielnie przy firmie Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców „Łączność" w Krakowie Spółdzielnia zarej. z ogr. odpow. wpisano dodatkowo: Dzień wpisu 12 kwietnia 1929. Spółdzielnia została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorami wybrani zostali: Salo Fischgrund w Krakowie, ul. Rakowicka 6, Dr Wilhelm Münzer w Krakowie, ul. Starowiślna 41 i Maurycy Papier, w Krakowie, ul. Staszica 11. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wydrukowanem, wyciśniętem stampilją lub wypisanem brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji" położą swe podpisy dwaj którzykolwiek z zawiadowców. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 8 grudnia 1928.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.